



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(319)**

20. posiedzenie  
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
w dniu 3 lipca 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Spotkanie z delegacją Komisji Rolnictwa w Izbie Deputowanych oraz Komisji Rolnictwa i Produkcji Rolno-Spożywczej w Senacie Republiki Włoskiej.

*(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 30)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Pieniążek)*

*(Brak nagrania)*

**Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Produkcji Rolno-Spożywczej  
w Senacie Republiki Włoskiej  
Maurizio Ronconi:**

Chciałbym przedstawić państwu senatorów, którzy wchodzi w skład komisji do spraw rolnictwa włoskiego Senatu. Na wstępie jednak chciałbym serdecznie podziękować naszym polskim przyjaciołom, parlamentarzystom polskim za serdeczne przyjęcie. Dziękuję za otwartość na wspólne pogłębianie kwestii związanych z rozszerzeniem Unii Europejskiej. My, Włosi, jesteśmy tym bardzo zainteresowani. Z pewnością jest to jedna z najważniejszych kwestii, jakimi w tej chwili Wspólnota się zajmuje. Dokonam prezentacji członków delegacji – przedstawiciele komisji do spraw rolnictwa włoskiego Senatu. Do Warszawy przyjechali panowie: senator Agoni, senator Piccioni, który jest wiceprzewodniczącym komisji, senator Ruvolo i senator Murineddu. Dziękuję.

**Przewodniczący Komisji Rolnictwa  
w Izbie Deputowanych Republiki Włoskiej  
Giacomo de Ghislanzoni Cardoli:**

Chciałbym dołączyć do słów podziękowania wyrażonych przez senatora Ronconiego. Dziękuję za serdeczne przyjęcie i za możliwość spotkania. Dla nas bardzo istotną i szalenie ważną sprawą jest poznanie polskich zdań i opinii o rozszerzeniu Unii. Chcemy poznać oceny, uwagi i spostrzeżenia związane z kwestią rozszerzenia Unii Europejskiej o kraje Europy Wschodniej. Szczególnie zależy nam na poznaniu opinii w sprawach związanych z rolnictwem. W perspektywie średnioterminowej, w roku 2002 chcemy się wspólnie zastanowić nad tym, co może z tego wynikać. Z wielkim zainteresowaniem będziemy wysłuchiwać tego, co nasi polscy przyjaciele mają na ten temat do powiedzenia. Z wielką przyjemnością chciałbym teraz przedstawić pana Gianluigi Scaltrittiego, który jest wiceprzewodniczącym komisji, panów Luca Marcorę, Francesco Onnisa, Giuseppe Marinello, Aldo Prede, Luigino Vascona. Chciałbym jednocześnie podziękować za pomoc i za obecność tutaj, na tym spotkaniu, panu ambasadorowi Włoch w Polsce, Jego Ekscelencji Giancarlo Leo oraz radcy Adriano Chiodi.

---

### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję bardzo.

Witamy Jego Ekscelencję ambasadora Republiki Włoskiej w Polsce i towarzyszące mu osoby. Dziękujemy, że zechciał pan tak znaczne grono senatorów i deputowanych przyprowadzić w skromne progi polskich Senatu i Sejmu. Wiemy, że tę wizytę zawdzięczamy pańskim staraniom. Jest to pierwsze, ale mamy nadzieję, że nie ostatnie spotkanie parlamentarzystów obu krajów, którzy będą współdecydować o tym, jak będzie wyglądała Wspólna Polityka Rolna Europy już po rozszerzeniu.

W naszym gronie witamy również wiceprzewodniczącego sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana Stanisława Kopcia. Pozwólcie, że na roboczo – już na siedząco – będziemy kontynuować nasze spotkanie.

Szanowni Państwo! Głównych sił politycznych w Polsce nie dzieli dzisiaj fakt, czy mamy jednoczyć się w Europie. Jesteśmy częścią wspólnej rzymskiej cywilizacji. Udział Polski w NATO, w Radzie Europy determinuje kierunek naszych działań. Jeżeli chodzi o siły polityczne działające w Sejmie i w Senacie, różnimy się jedynie w ocenie, na jakich zasadach winniśmy jednoczyć się z Europą.

Stanowisko koalicji rządzącej, której jestem przedstawicielem, jak również stanowisko kierownictwa sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest takie, że polski akces do Unii Europejskiej, jeśli chodzi o wieś i rolnictwo, winien być na równych, jednakowych zasadach jak krajów dziś już będących w Unii.

Mamy jednocześnie świadomość, że budżet Unii Europejskiej jest przyjęty do 2006 r. W momencie, kiedy dostaniemy zaproszenie do szybszego wejścia do Wspólnoty, udział środków skierowanych w stronę państw rozszerzających Unię – a więc i Polski – musi być dostosowany do środków, które dotychczas kierowane są między innymi do podatników włoskich.

Wiemy, jak ważne są spotkania nas, parlamentarzystów, w przededniu finalizacji tych rozmów. Zdajemy sobie również sprawę z tego, że ważne są spotkania przedstawicieli partii, które reprezentują wieś i rolnictwo, i organizacji społeczno-zawodowych rolników. Mamy świadomość, że rozstrzygnięcia zapadną w czasach prezydencji Danii. Podjęte zostaną decyzje w sprawie warunków, na jakich Europa proponuje rozszerzenie. Potem, w roku następnym, Polacy zadecydują w ogólnonarodowym referendum o wejściu do Wspólnoty. Mamy również świadomość, że to wasze parlamenty – dzisiejszej Piętnastki Unii Europejskiej – będą decydowały, na jakich zasadach rozszerzyć Europę i jakie będzie tam miejsce nas, Polaków.

Dlatego raz jeszcze wielkie podziękowanie dla Jego Ekscelencji ambasadora Republiki Włoch w Polsce za możliwość spotkania się w przededniu rozstrzygających rozmów.

Szanowni Państwo! W poprzednim półroczu w Senacie byliśmy gospodarzem konferencji poświęconej miejscu polskiej wsi i rolnictwa w rozszerzającej się Europie. Unię Europejską reprezentował minister żywności, rybołówstwa i rolnictwa Hiszpanii. Został podjęty kapitalny problem: jak będzie wyglądała Wspólna Polityka Rolna Europy po rozszerzeniu. Myślę, że będzie to też treścią naszego dzisiejszego spotkania

Macie w tej mierze więcej doświadczeń. Będziecie współdecydować, na jakich zasadach Polska może wejść do Unii. Będziemy wdzięczni za rady, za propozycje i sugestie, w którą stronę w tych wspólnych działaniach winniśmy się kierować. Jeżeli chodzi o tereny wiejskie i rolnictwo, jesteśmy oczywiście zainteresowani utrzymaniem Wspólnej Polityki Rolnej i korzystaniem z budżetu Unii dla zapóźnionych polskich

terenów wiejskich. Jesteśmy również zainteresowani działaniami w kierunku rozwoju tych działań rolnictwa, które już dzisiaj w Polsce są na światowym poziomie.

Jak to uczynić? To wyzwanie chwili. Myślę, że to spotkanie pozwoli nam rozpocząć również rozmowy uzupełniające działania naszych negocjatorów, również na szczeblu parlamentarnym.

Szanowni Państwo! Chciałbym poprosić teraz o zabranie głosu Romualda Ajchlera, wiceprzewodniczącego sejmowej komisji, który zawsze jako pierwszy w Sejmie ma do czynienia z projektami aktów prawnych, które mają tak zwaną gwiazdkę europejską, czyli idą w kierunku unifikacji naszego prawa, dostosowania go do prawa Unii Europejskiej.

Prosimy, Panie Pośle.

### **Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Tak się składa, że klub, który wraz z panem wiceprzewodniczącym Stanisławem Kopciem reprezentuję, klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, jest największym klubem w parlamencie. Nie ukrywam, że SLD jest klubem, który decyduje o tym, jakie zapadają rozstrzygnięcia. Na samym początku muszę stwierdzić, że zarówno polski parlament, jak i polski rząd wkładają duży wysiłek, aby przystosować nasze prawo do prawa Unii Europejskiej.

Chcemy i jesteśmy zdeterminowani, aby na czas przygotować to prawo, po to, abyśmy spełnili warunki do stowarzyszenia na koniec roku 2003. Spodziewamy się, że stowarzyszenie mogłoby nastąpić od 1 stycznia 2004 r. Niemniej jednak już dzisiaj ze strony Komisji Europejskiej, a szczególnie ze strony niektórych polityków, padają słowa o wejściu krajów ubiegających się o stowarzyszenie już nie od 1 stycznia 2004 r., lecz w 2004 r.

Reasumując, chcę stwierdzić, że z pewnością polski rząd, rząd Leszka Millera, i parlament przygotowują prawo, które będzie spójne z prawem Unii Europejskiej. I to jest pierwszy wątek mojego wystąpienia.

Druga sprawa, którą chciałbym poruszyć, to sprawa, która niepokoi członków polskiego parlamentu, szczególnie członków sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W największym stopniu niepokoi to też polski rząd. Chodzi mianowicie o sprawę, od której Unia Europejska odchodzi, chodzi o zasadę równych praw i równych obowiązków, które dzisiaj obowiązują całą Piętnastkę. Mają przestać być stosowane wtedy, kiedy nastąpi rozszerzenie Unii Europejskiej o kraje ubiegające się o stowarzyszenie. W związku z tym niepokoi nas bardzo sprawa dopłat bezpośrednich i pośrednich do produkcji rolnej. Zaproponowana dopłata na poziomie 25% tego, co mają w chwili obecnej rolnicy Unii Europejskiej, stawia polskie rolnictwo już na starcie na nierównej pozycji. Nie wyobrażamy sobie bowiem możliwości konkurowania, jeśli będziemy wychodzić z pozycji nierównych dopłat i praw. Dlatego chciałbym zapytać parlamentarzystów włoskich o ich stosunek przede wszystkim do równych praw i obowiązków, jakie w chwili obecnej stosowane są w Unii. Jak będzie wyglądało rolnictwo po rozszerzeniu o kraje ubiegające się, w tym Polskę? Czy będzie to rolnictwo Piętnastki plus rolnictwo krajów stowarzyszonych? Jak państwo wyobrażają sobie możliwość konkurowania polskiego rolnictwa w ramach już zjednoczonej Unii?

Chciałbym również usłyszeć zdanie włoskich parlamentarzystów w sprawie tego, co będą prezentowali w parlamencie, jaki będzie ich stosunek do nierównego, naszym zdaniem, traktowania polskiego rolnictwa.

Mamy również sygnały docierające ze strony polskich negocjatorów w sprawie kwot produkcyjnych. W Polsce realia są troszeczkę inne niż w Unii Europejskiej. Nam bardzo zależy na tym, aby utrzymać kwoty produkcyjne, które zaproponowała strona polska w Komisji Europejskiej. Są to wielkości produkcyjne, które nasz kraj dzisiaj uzyskuje. Spójrzmy na polskie realia. W naszym kraju stosuje się prawie dziesięciokrotnie mniej środków chemicznych na każdy hektar użytków rolnych niż w krajach Piętnastki i trzy, czterokrotnie niższe nawożenie, więc gdyby to poprawić, zwiększyć te ilości, to siłą rzeczy uzyskiwalibyśmy znacząco wyższe plony.

Mamy również obawy, czy na przykład plony preferencyjne, które nam zaproponowano, są do przyjęcia. Rozumiem, że są to sprawy negocjatorów i kwestie argumentów, jakie przedstawi strona polska. Myślę, że nasi negocjatorzy w jakimś tam stopniu znają się na tych problemach.

Jeszcze jedna sprawa. Wiele krajów Piętnastki oferuje swoją pomoc i ta pomoc jest deklarowana wówczas, kiedy nasz prezydent czy premier odwiedzają poszczególne kraje. Chciałbym usłyszeć, jaki jest stosunek państwa do tych kwestii, które tutaj przedstawiłem, a przede wszystkim do spraw dotyczących równych praw i obowiązków, które, w moim przekonaniu, mają charakteryzować także i rozszerzoną Unię.

Ostatnia już kwestia, kwestia finansowa. Mówi się o Agendzie 2000. Mówi się również o tym, iż nie przewidziano środków na dopłaty w takim wymiarze. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że Polska będzie płatnikiem składki i nie chcielibyśmy na samym początku mniej otrzymywać niż płacić. Jeśli będziemy więcej otrzymywać – będzie to jeszcze jeden argument, który przekonywałby nasze społeczeństwo do tego, aby w czasie referendum wyraziło wolę przystąpienia do Unii Europejskiej. Orientujecie się państwo, że na dzisiaj poparcie to wynosi około 55%. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ambasadorze, czy zechciałby pan zabrać teraz głos?

Prosimy bardzo Jego Ekszelencję.

### **Ambasador Republiki Włoskiej w Polsce**

#### **Giancarlo Leo:**

Chciałbym przede wszystkim bardzo podziękować za to serdeczne przyjęcie naszej delegacji. Kwestie odnoszące się do rolnictwa to niewątpliwie kwestie centralne i kluczowe, jeśli chodzi o negocjacje akcesyjne. Mogę powiedzieć, że rząd włoski zajął podczas tych negocjacji stanowisko bardzo wyważone, zrównoważone. Nie jest tajemnicą, że są również takie państwa członkowskie, których rządy zajęły stanowiska bardziej sztywne od stanowiska naszego rządu, zwłaszcza jeśli chodzi o ważną i istotną kwestię dopłat bezpośrednich. Z pewnością nie był to przypadek rządu włoskiego.

Ze względu na to, że to spotkanie jest spotkaniem parlamentarzystów polskich i włoskich, skończę swoje już wystąpienie. Myślę, że warto oddać głos parlamentarzystom. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję, Panie Ambasadorze.  
Prosimy pana przewodniczącego.

**Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Produkcji Rolno-Spożywczej  
w Senacie Republiki Włoskiej  
Maurizio Ronconi:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałbym tutaj zauważyć, że państwo w swoich wypowiedziach poruszyli wiele problemów, wiele kwestii. Wraz z moimi kolegami, zarówno z Izby Deputowanych, jak i z komisji rolnictwa Senatu, będziemy się starali wyczerpująco odpowiedzieć na te pytania. Zdajemy sobie oczywiście sprawę z tego, że obecnie negocjacje akcesyjne są w bardzo delikatnej fazie, zwłaszcza jeśli chodzi o kwestię rolnictwa, również ze względu na to, co ujawniło się stosunkowo niedawno, czyli ustawę amerykańską, ustawę Stanów Zjednoczonych, prawo amerykańskie, tak zwany Farm Bill, a także sprawozdanie, raport Fiszlera, który miał być przedstawiony pod koniec maja, a został przesunięty na 10 lipca. Należy powiedzieć, że w świetle tych wydarzeń ponownie przyglądamy się celom polityki europejskiej.

Z pewnością raport Fiszlera, który ma być przedstawiony 10 lipca, będzie musiał uwzględniać nowe fakty, nowe wydarzenia. Będzie musiał uwzględniać amerykański Farm Bill, czyli amerykańską ustawę dotyczącą rolnictwa. Będzie musiał również uwzględniać rozmowy z WTO i wziąć pod uwagę te decyzje, które zostały podjęte w kwestii pomocy tym najuboższym krajom, potrzebującym pomocy.

Przewidywania komisarza Fiszlera i jego prognozy z pewnością będą dążyły również w tym kierunku, aby w ciągu najbliższych sześciu, siedmiu lat nastąpiła redukcja dopłat bezpośrednich. Wszystko po to, aby gospodarka rolna krajów Unii Europejskiej mogła lepiej znaleźć się w takim krajobrazie, kiedy następuje ewolucja rolnictwa na rynku globalnym.

Tak jak powiedział Jego Ekscelencja pan ambasador Leo, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że z pewnością w ramach samej Unii Europejskiej zarysowują się dwa stanowiska. Pierwsze – można je nazwać stanowiskiem śródziemnomorskim – to stanowisko bardziej łagodne. Drugie – można je nazwać stanowiskiem kontynentalnym – jest niewątpliwie bardziej sztywne, jeśli chodzi o dopłaty i o pomoc.

Państwo tutaj podkreślali, że jeśli chodzi o Wspólną Politykę Rolną, nie powinno być tak, żeby była jedna polityka rolna dla krajów Piętnastki i odmienna dla tych dziesięciu krajów, które mają wejść do Unii Europejskiej. Podkreślali państwo również, że powinna mieć miejsce równość praw i obowiązków, że wkład finansowy wnoszony nie powinien być większy od tego, co się dostaje w ramach pomocy.

Mogę powiedzieć, że jeśli chodzi o Włochy, to w zasadzie jest tak, że my również jesteśmy pod kreską. Można to tak nazwać. Jeśli chodzi o produkcję rolną brutto, to wkład Włoch stanowi 16%, a dostajemy 12%.

My również jesteśmy za zachowaniem kwot produkcyjnych na produkty rolne. Niemniej jednak w świetle nowych faktów, o których wspominałem na początku, jest to naprawdę poważny dylemat. Trzeba się zastanowić, co robić i jak postępować w sytuacji nowego prawa rolnego w Stanach Zjednoczonych. Nowe Farm Bill niewątpliwie przyczyni się tam, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, do wzrostu

tamtejszej, amerykańskiej produkcji rolnej. Jak dobrze wiemy, jest ona w bardzo dużej mierze przeznaczona na eksport.

W każdym przypadku należy postępować tak, żeby uniknąć wojny handlowej. Nie wolno dopuścić do tego, żeby rozpętała się wojna handlowa pomiędzy krajami europejskimi, krajami Unii Europejskiej, Stanami Zjednoczonymi, ale również tymi mniej rozwiniętymi krajami, które na podstawie ostatnich rezolucji i postanowień, począwszy od 2009 r., będą mogły bez opłat celnych wprowadzać do krajów Unii Europejskiej swoje produkty rolne.

Myślę, że powinniśmy wysłuchać zdania parlamentarzystów polskich w sprawie problemów, które tutaj poruszyłem. Chcielibyśmy je poznać nie tylko w świetle negocjacji akcesyjnych, ale również w świetle negocjacji globalnych, prowadzonych też w ramach World Trade Organization, WTO. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Proszę, Panie Przewodniczący. Jeszcze nasz gość – deputowany z Włoch, proszę bardzo.

**Przewodniczący Komisji Rolnictwa  
w Izbie Deputowanych Republiki Włoskiej  
Giacomo de Ghislanzoni Cardoli:**

Chciałbym dodać jeszcze kilka słów do tego, co już zostało powiedziane. Myślę, że może paru kolegów też będzie jeszcze chciało uzupełnić te wypowiedzi.

Od razu na wstępie powiem, że najzupełniej zgadzamy się co do tego, że ci, którzy wchodzi do Unii Europejskiej, ci, którzy wejdą do tego wielkiego wspólnego rynku, powinni mieć takie same prawa i takie same obowiązki jak inni partnerzy.

Wydaje mi się, że z państwa słów można wywnioskować, że występuje pewne zaniepokojenie. Są pewne rzeczy, które budzą zaniepokojenie i pewną troskę, jeśli chodzi o wejście do Unii Europejskiej. Rozszerzenie Unii Europejskiej nastąpi w chwili, w momencie bardzo delikatnym i bardzo trudnym. To taki moment, kiedy również na poziomie światowym następuje spowolnienie gospodarki. To wszystko jest ze sobą powiązane. Jeśli następuje spowolnienie wzrostu gospodarek światowych, występuje też spowolnienie wzrostu gospodarki europejskiej. Ma to niewątpliwie duży wpływ na kraje, które mają wejść do Unii Europejskiej. Chodzi tutaj bowiem o integrację gospodarek, a w naszym konkretnym przypadku rolnictw, systemów rolnictw, które bardzo się od siebie różnią. W dzisiejszych czasach postępuje globalizacja rynków. Jesteśmy przekonani, że w świetle tej globalizacji rynku istnieje tym większa potrzeba integracji gospodarek krajów europejskich. Wszystko po to, abyśmy razem mogli lepiej stawić czoła tym wyzwaniom globalnym i temu globalnemu rynkowi.

Jestem przekonany, że w dobie powszechnej globalizacji musi nastąpić równanie w górę gospodarek naszych krajów. Dotyczy to również systemów rolnych i wsi. Jeśli nie uda się wyrównać w górę, czyli dostosowywać się do najwyższego poziomu, to te najsłabsze gospodarki i najsłabsze rolnictwa mogą po prostu zostać zmiecione. Istnieje takie ryzyko, że zostaną zepchnięte gdzieś w głęboki kąt przez tę globalizację.

Z tego właśnie powodu my, Włosi, popieramy te środki, które mogą pójść na inwestycje strukturalne, żeby mogło nastąpić równanie w górę, a nie w dół gospodarek



i rolnictw. Oczywiście większe inwestycje strukturalne oznaczają nieuchronnie ograniczenie dopłat bezpośrednich. Z tego też powodu jesteśmy naprawdę zaniepokojeni prawem, tą ustawą Stanów Zjednoczonych, tym Farm Bill, o którym już tutaj dzisiaj wiele razy wspominaliśmy. Właśnie ta amerykańska ustawa o rolnictwie, ten Farm Bill, idzie w całkowicie odmiennym kierunku niż chcielibyśmy. To może doprowadzić do tego, że w ramach Unii Europejskiej zostaniemy zmuszeni do kompleksowego zrewidowania kierunków naszej polityki.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć kilka słów o włoskich doświadczeniach w sprawie integracji rolnictwa. Kiedy to następowało we Włoszech, my również byliśmy zaniepokojeni tym, jak to się odbije na naszym, włoskim rolnictwie. Baliśmy się, jaki wpływ ta integracja będzie miała na nas. Wiedzieliśmy jednak, że jest też i rolnictwo greckie, i rolnictwo hiszpańskie. Obawialiśmy się tego. Muszę jednak powiedzieć, że jeśli chodzi o włoską produkcję rolną, było to jak najbardziej pozytywne doświadczenie. Przyczyniło się przede wszystkim do poprawy jakościowej naszych produktów. W niektórych przypadkach spowodowało również wzrost ilościowy. Poza tym została stworzona dosyć silna baza produktów śródziemnomorskich. Mam tutaj na myśli takie kraje jak Włochy, Hiszpania i Grecja.

### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję bardzo.

Jeżeli nasi drodzy goście pozwolą, to chciałbym, żeby w naszej rozmowie były teraz dwa głosy z polskiej strony.

Najpierw wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pan Andrzej Aumiller, a później jeden z moich kolegów.

### **Posel Andrzej Aumiller:**

Panowie Posłowie! Panowie Senatorowie!

Zacznę niekonwencjonalnie. Polityką zajmują się politycy i mężowie stanu. Różnica między jednym a drugim polega na tym, że politycy myślą o przyszłych wyborach, a mężowie stanu o przyszłych pokoleniach. Obserwuję, że w Europie dzisiaj mało jest mężów stanu, bo wszystkie negocjacje są podporządkowywane wyborom prezydenckim, wyborom parlamentarnym. Mało myśli się o wspólnej, wielkiej Europie. Proszę zobaczyć – Europa starzeje się, Europa wyludnia się, jeśli chodzi o Europejczyków. Rosną potęgi wschodnie: Chiny, Korea, Japonia. Po drugiej stronie oceanu są Stany Zjednoczone, które podejmują odpowiednie decyzje – jak wiecie, 150 miliardów dolarów dopłat do rolnictwa. Dlatego chciałbym zaapelować do panów posłów, żeby trochę więcej było w nas mężów stanu. Proszę spojrzeć perspektywicznie, jak mają się znaleźć nasze dzieci i nasze wnuki w przyszłej Europie.

Chciałbym teraz panom powiedzieć parę słów o polskim rolnictwie. Pierwsza sprawa. Prawdą jest, że w Polsce mamy milion siedemset tysięcy gospodarstw. Ale to są statystyczne gospodarstwa, bo nawet pół hektara to w Polsce, zgodnie z ustawodawstwem, już jest gospodarstwo. Na ten milion siedemset tysięcy gospodarstw – jeden milion to gospodarstwa, które produkują tylko na własne potrzeby. Zaledwie siedemset tysięcy gospodarstw to gospodarstwa wysokotowarowe. Gdybyście je zobaczyli, uznalibyście, że jesteście w Unii Europejskiej. W tych gospodarstwach produkcja bydła,

produkcja mleka są na bardzo wysokim poziomie europejskim. Nie wiem, czy macie w programie wizytę w takim gospodarstwie czy mleczarni.

Teraz sprawa dopłat bezpośrednich. Te siedemset tysięcy gospodarstw ma plony referencyjne takie jak w Unii Europejskiej, 56, 57 t pszenicy, produkcja mleka – 7 tysięcy, 9 tysięcy l mleka. Nasi przyszli partnerzy z Unii Europejskiej proponują nam dopłaty 25%, a rzeczywiście 10%, 9%, bo jak weźmiemy kwotę referencyjną, którą się Polsce przydziela w ilości 2,29 q... Pytam, czy to, co państwo nam proponujecie, to, o czym mówił tutaj przewodniczący komisji rolnictwa, jest podnoszeniem, czy obniżaniem poziomu polskiego rolnictwa?

My nie martwimy się o ten milion gospodarstw. Prowadzą je ludzie mający sześćdziesiąt, sześćdziesiąt pięć lat. Takie gospodarstwa znikną w ciągu dziesięciu lat. Ale w tych pozostałych siedmiuset tysiącach gospodarstw są dzierżawcy, którzy ziemię po byłych pegeerach wydzierżawili. Mają 700, 600 ha, 300 ha, 1000 ha. Są to znakomite spółdzielnie produkcyjne i bardzo wysoko wyspecjalizowane gospodarstwa indywidualne, osiemdziesięciohektarowe, sześćdziesięciohektarowe. Warto byłoby to zobaczyć. Polska nie chce wejść do Unii z byle jakim rolnictwem. To jest jedna sprawa.

I druga sprawa, sprawa kwoty mleka. Unia Europejska chce nam przydzielić około 8,8 miliarda produkcji litrów mleka. Dzisiaj produkujemy tego mleka około 13 miliardów l. W czasach, kiedy każde dziecko piło w szkole szklankę mleka, produkowaliśmy 18 miliardów l mleka. Proszę zobaczyć, że jeśli ten milion gospodarstw będzie musiał ulec likwidacji, to produkcję mleka z tych gospodarstw dla społeczeństwa będą musieli przejąć ci, którzy dzisiaj produkują 7 miliardów l mleka. Unia mówi: dzisiaj produkujecie na rynek 6 miliardów 500 milionów l mleka w klasie ekstra. To mleko jest przetwarzane w nowoczesnych mleczarniach – dodam, że warto, abyście państwo je zwiedzili i zobaczyli. Pozostała część mleka jest po prostu spożywana przez dzieci rolnika.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Już kończę, już kończę.

I teraz ostatnia rzecz. Unia Europejska to wielka korporacja bez granic. Jak państwo sobie wyobrażacie wspólną Europę bez granic, gdzie tak samo dobry rolnik na wysokim poziomie ma 10% dopłaty tego, co rolnik Unii? Dla dobra Europy apeluję o inne spojrzenie na polskie rolnictwo, o partnerstwo w tej wspólnej Europie. Tylko taka Europa podoła wyzwaniom XXI wieku. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.  
Prosimy senatora doktora Janusza Lorenza.

### **Senator Janusz Lorenz:**

Przedstawiciele Włoskiej Delegacji, Parlamentu Włoskiego i Senatu! Panie Ambasadorze, Ekscelencjo!

Wiele ciekawych stwierdzeń zostało tutaj sformułowanych. Należy do nich między innymi informacja o tym, jak to rząd Stanów Zjednoczonych w ramach swojego programu Farm Bill wspiera rolnictwo. Chciałbym powiedzieć, że trudno jest walczyć ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej ze względu na ich potęgę i bogactwo.

Uważam, że to my, Unia Europejska, Włosi i Polacy mamy wiele produktów o wysokim standardzie, które nie są i nie będą wytwarzane w Stanach Zjednoczonych. Przypomnę stwierdzenie jednego z moich przedmówców, który zauważył, że polskie rolnictwo używa dziesięciokrotnie mniej chemii i w związku z tym ma zdecydowanie zdrowsze i lepsze produkty żywnościowe.

Nikt na świecie nie jest w stanie dorównać włoskiemu przemysłowi rolno-spożywczemu przy produkcji szynki parmeńskiej, makaronów czy serów. Polski przemysł rolno-spożywczy też ma pewien asortyment produktów, którymi może się szycić na świecie. Ma znakomite szynki, sławne produkty mleczne. To są nasze produkty. Z tymi produktami możemy śmiało nie tylko konkurować, ale i wygrywać.

Nasze wspólne działania powinny iść w kierunku promocji bardzo dobrych wyrobów, tak aby nawet ten subsydiowany, bardzo subsydiowany rynek rolniczy w Stanach Zjednoczonych mógł podporządkować naszej gospodarce. Te kraje, które są szczególnie biedne, mają prawo korzystać z taniej, dotowanej i darowanej żywności. Ale to już jest zupełnie inne zagadnienie. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję bardzo, Kolego Senatorze.

Szanowni Państwo!

Przed nami pytanie, jak wspólnie działać, abyśmy już zjednoczeni wygrali konkurencję z żywnością zza oceanu czy też z krajów spoza Europy. Powinniśmy jednocześnie zastanawiać się, jak reprezentować nasze regiony. Słowa kolegi posła i kolegi senatora są głosem w dyskusji. Są pytaniami z prośbą o odpowiedź z waszej, włoskiej strony. Jak wy to widzicie.

Mogę zarekomendować mojego kolegę senatora. Przez wiele lat był ekspertem FAO. Mamy nadzieję, że nasze doświadczenia w tej mierze, w połączeniu z waszymi, pozwolą znaleźć takie rozwiązanie, abyśmy nie byli kwiatkiem do butonierki w dziale rolnictwo dla Ameryki.

Informuję państwa, że w październiku Senat RP będzie gospodarzem międzynarodowej konferencji poświęconej Wspólnej Polityce Rolnej przed rozszerzeniem Unii i po nim. Do udziału zaproszeni zostali przedstawiciele komisji rolnictwa parlamentów piętnastu krajów członków Unii. Mam dzisiaj zaszczyt przekazać zaproszenie dla państwa w imieniu marszałka Senatu, profesora Longina Pastusiaka. Myślę, że podczas konferencji będziemy kontynuować rozpoczętą dzisiaj parlamentarną dyskusję.

Proszę bardzo, Drodzy Przyjaciele z Włoch.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

To może teraz zabierze głos pan senator Murineddu, proszę.

### **Członek Komisji Rolnictwa i Produkcji Rolno-Spożywczej w Senacie Republiki Włoskiej Giovanni Pietro Murineddu:**

Szanowni Posłowie! Szanowni Senatorowie!

Spotkania takie jak to dzisiejsze są dla nas okazją do tego, żeby się wzajemnie poznać, żeby poznać i pogłębiać pewne kwestie. Państwo wspomnieli tutaj o wielu ważnych

i bardzo ciekawych, interesujących kwestiach i problemach. Spora ich część powinna być adresowana do parlamentarzystów europejskich. My jesteśmy parlamentarzystami jednego tylko kraju, w związku z tym jest rzeczą oczywistą, że mamy inne kompetencje.

Niektóre ze spraw, o których państwo wspomnieli, poznały również Włochy. Rozumiemy państwa obawy dotyczące polskiego rolnictwa, jego sytuacji i sytuacji całej polskiej gospodarki po rozszerzeniu Unii. Nie dziwi nas również, że wśród sił politycznych, które są w polskim parlamencie, w polskim Sejmie, a także w całym polskim społeczeństwie są – nawet bardzo – zróżnicowane stanowiska.

Takie różnice stanowisk, choć z czasem zostały złagodzone, wciąż istnieją również we Włoszech. Twierdzę w każdym razie, że jeśli istnieją obawy co do teraźniejszości i przyszłości, to tymi, których powinny one niepokoić, nie powinni być mieszkańcy Rzeczypospolitej Polskiej. Bardziej zaniepokojeni powinni być inni. Polska nie jest przecież krajem trzeciego świata. Jeśli chodzi o poziom wykształcenia w Polsce, to można jej tylko pozazdrościć. Dzięki temu wysokiemu poziomowi wykształcenia, dzięki dobrej organizacji, również dzięki prawodawstwu, dzięki konstytucji – Polsce z pewnością będzie łatwiej przewycięzać trudności, które już są bądź też będą się pojawiać.

Państwo oczywiście mają rację, mówiąc o tym, że stanowisko Unii w kwestii dopłat bezpośrednich jest stanowiskiem poniżej oczekiwań. 25% rzeczywiście może się wydawać brakiem poszanowania dla oczekiwań Polski. Taka jednak na razie jest rzeczywistość. Chciałbym tutaj przypomnieć, że Włochy też korzystały z funduszy strukturalnych, mających na celu odnowę i rozwój gospodarki. W zasadzie nam, Włochom, jako krajowi udało się wykorzystać 10% tych funduszy. Dopiero po wielu, naprawdę wielu latach doszliśmy do tego, że udaje nam się skorzystać z około 50%, 60% funduszy strukturalnych.

Nasz kraj z punktu widzenia techniczno-biurokratycznego, tak mógłbym to określić, nie był przygotowany do korzystania z takich innowacji. Dzisiaj w każdym razie sytuacja się już znacznie zmieniła. Regiony, które są tradycyjnie regionami najmniej rozwiniętymi we Włoszech, w zasadzie nie spełniają już kryteriów, żeby być tym celem podstawowym, który mógłby korzystać z udogodnień i funduszy strukturalnych. Oznacza to, mówiąc innymi słowami, że produkt brutto tych regionów jest już wyższy niż 75% produktu krajowego brutto średniej europejskiej.

Wywodzę się z jednego z najbiedniejszych regionów Włoch, z Sardynii, gdzie jeszcze do niedawna mieliśmy bezrobocie rzędu 22%, a produkt brutto w zasadzie opierał się na produktach rolnych, podstawą gospodarki u nas było pasterstwo. Dzisiaj w naszym regionie, dzięki Unii Europejskiej, ta sytuacja bardzo się poprawiła.

W odróżnieniu od Polski, gdzie ziemia jest zazwyczaj żyzna, a przeważającą większość powierzchni stanowi równina, we Włoszech około 60% kraju to wzgórza bądź góry. Tak więc potencjał rolno-pasterski jest niższy niż w Polsce. Jeśli nie będziemy brać pod uwagę obszarów rozwiniętych turystycznie, to włoskie obszary wiejskie i włoski rejon górski to obszary przeżywające znaczne trudności.

Sądzę, że Włochy podjęły słuszny, inteligentny wybór. Była to dobra i właściwa decyzja, by postawić na produkty wysokiej jakości, o wysokim standardzie. Gdybyśmy jako Włochy upierali się przy tym, żeby produkować wszystko, nie byłibyśmy w stanie być silnym konkurentem. Nasze ziemie i nasze wody byłyby coraz bardziej zanieczyszczone i coraz uboższe.

Bardzo istotnym i zasadniczym problemem jest też problem ekokompatybilności, dotyczący ochrony środowiska, ekologii. Pan przewodniczący Ronconi w swoim

wystąpieniu podkreślił, że dzisiaj stawiamy czoła gospodarce globalnej i ekonomii globalnej. W gospodarce globalnej chcemy być obecni po to, żeby dyktować pewne reguły i zasady, a nie po to, żeby poddawać się regułom i zasadom tworzonym przez innych. Sądzę, że to powinno dotyczyć też i państwa.

Pan Amato przedstawił metaforę, że globalizacja jest jak autostrada. Tam, gdzie można bardzo szybko jechać, nie obowiązują żadne zasady, ale wtedy jest dużo wypadków. Jest też drugie wyjście. Na autostradach można stosować kodeks drogowy, który ogranicza prędkość. W każdym razie summa summarum daje to lepsze wyniki. Sprawia, że jest mniej wypadków.

Jesteśmy jak najbardziej za swobodnym przepływem osób i kapitałów. Sądzę, że dla Polski jest to bardzo ważne, bo przecież w Polsce od dawna te przepływy migracyjne były bardzo silne. Jest nawet spora emigracja do Włoch.

Sądzę, że dla Polski istotny i szalenie ważny byłby właśnie ten swobodny przepływ, żeby polscy pracownicy, Polacy mogli bez potrzeby posiadania wiz czy paszportów swobodnie poruszać się po Europie. Wszystko po to, żeby Europa stawała się coraz bardziej Europą pokoju, a nie Europą jakichś kontrastów bądź destrukcji. Jest to i będzie Europa, w której Polska będzie miała sporo do powiedzenia i również sporo do zaoferowania. Chciałbym również podkreślić to, co wszyscy wiedzą, ale warto to zawsze przypominać. Jeden dzień wojny jest w stanie zniszczyć to, co stworzyło dwieście lat pokoju.

Szanowni Koledzy, my naprawdę mamy nadzieję, że żadne enklawy, żadne drobne egoizmy nie zahamują tego procesu. Myślę, że jest to najważniejszy, najistotniejszy proces w historii świata. Proces, który przyczyni się do stworzenia wielkiego obszaru społecznego, geograficznego, gospodarczego. Będzie współdziałał i współpracował na drodze pokojowej, bez żadnych wojen, bez podbojów. Będzie opierał się na zasadzie pomocy i partnerstwa. Mamy nadzieję, że Polska niebawem dorówna w górę, znajdzie się na tych najwyższych poziomach, jak kraje najlepiej rozwinięte. Mamy oczywiście nadzieję, że żaden z tych krajów nie przyczyni się do szkody innym krajów, które są najmniej rozwinięte czy też są krajami trzeciego świata. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Proszę bardzo.

**Członek Komisji Rolnictwa i Produkcji Rolno-Spożywczej  
w Senacie Republiki Włoskiej  
Sergio Agoni:**

Dziękuję.

Chciałbym przede wszystkim podziękować za możliwość spotkania. Mój kolega Murineddu powiedział, że wywodzi się z najbiedniejszego regionu Włoch, z Sardynii. Ja nazywam się Agoni i pochodzę z najbogatszego regionu, z Lombardii. Również i w naszym regionie, w bogatej Lombardii, mamy sporo problemów. Mamy też takie problemy, o jakich wspominał już tutaj mój kolega z parlamentu, z polskiego Sejmu. To problem dotyczący mleka.

Nie będę w tej chwili oczywiście próbował rozwiązywać problemu mleka. Przewodniczący mojej komisji mógłby mnie za to rozstrzelać. Chciałbym powiedzieć moim kolegom z Polski, że pewne rzeczy mogą być po prostu ustawione troszeczkę

inaczej, niż to było do tej pory. Włochy to kraj założycielski Wspólnoty Europejskiej, jeden z sześciu krajów założycielskich. Wówczas robiono pewne rzeczy z zamkniętymi oczami, nie wiedząc, jak będzie wyglądała przyszłość. Dzisiaj jesteście państwo już w innej sytuacji. Widzicie, jak wygląda ta Europa. Te oczy nie są już zamknięte, nie ma już dla państwa żadnych sekretów czy tajemnic. Państwo wiecie doskonale, co was czeka po wejściu do Europy, do Unii Europejskiej. Znacie jednocześnie bardzo dobrze i polski naród, i Polskę, waszą ojczyznę, i rzeczywistość polityczną i społeczną.

Nawiążę tutaj ponownie do tego, co mówił kolega z polskiego Sejmu. Nie jestem niestety w stanie wymówić pana nazwiska, przepraszam za to. Chodzi o tego pana, który mówił o mleku. Chciałbym nawiązać do słów o politykach, o tym, że politycy oprócz myślenia o doraźnych celach wyborczych powinni myśleć i mieć na uwadze dobro narodu i następne pokolenia. Nie sądzę, żeby ten pański apel, aby było więcej mężów stanu, a mniej polityków, trafił w próżnię. W każdym razie ja przyłączam się do niego.

Chciałbym też powiedzieć, że również i dla nas, a jesteśmy jednym z krajów Piętnastki, Europa w ciągu tych ostatnich lat była czasami mamą, dobrą mamą, a czasami – macochą. Mam nadzieję, że dla państwa w przyszłości Europa będzie mogła być tylko tą dobrą matką.

#### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję serdecznie.

Szanowni Państwo, z polskiej strony głos chciałby jeszcze zabrać pan poseł Stanisław Kalemba, reprezentujący Polskie Stronnictwo Ludowe, partię działającą przede wszystkim na obszarach wiejskich.

Proszę bardzo.

#### **Poseł Stanisław Kalemba:**

Bardzo dziękuję.

Panie Przewodniczący! Panie Ambasadorze! Szanowni Parlamentarzyści!

Miałem przyjemność gościć w Italii. To był chyba region Apulia. Zwiedzałem farmy i zakłady przetwórcze. W krajach Unii – podejście, charakter, mentalność, pracowitość rolników są wszędzie bardzo podobne.

Tak się składa, że moi koledzy, posłowie z komisji rolnictwa, są praktykami, mają po kilka, a nawet kilkadziesiąt lat doświadczenia w rolnictwie. Z doświadczeń polskich, ale i włoskich wynika, że na pierwszym miejscu jest sprawa pokoju, bezpieczeństwa, rozwoju. Warunkiem tego pokoju powinno być partnerstwo, równe warunki, równe szanse, a nie krzywda jednych, zysk kosztem drugich czy dyskryminacja.

W moim przekonaniu paradoks historii w stosunku do polskich rolników polega na tym, że była to grupa społeczno-zawodowa, która po drugiej wojnie światowej najbardziej przeciwstawiła się systemowi wschodniemu. Tylko tej grupie rolniczej, chłopskiej w całym byłym obozie udało się obronić prywatną własność – kilku-, kilkunasto-, kilkudziesięciohektarowe gospodarstwa.

Przemiany w Europie, które rozpoczęły się od Polski, byłyby niemożliwe bez udziału i uporu rolników i chłopów. Paradoks polega na tym, że tylko tej grupie proponuje się teraz inne, gorsze, dyskryminujące, krzywdzące warunki. Warunki, które nie mają nic wspólnego z partnerstwem. Będzie jednolity rynek, równe prawa, obowiązki.

Tymczasem, jak przeliczyliśmy z kolegami, dopłaty bezpośrednie dla polskiego rolnika będą poniżej 10% tego, co ma obecnie unijny farmer.

Dlatego proszę odpowiedzieć sobie na pytanie, czy to my jesteśmy egoistyczni. Z czyjej strony jest egoizm? Panowie nie jesteście oczywiście parlamentarzystami Parlamentu Europejskiego, ale parlamentarzystami jednego z państw założycielskich Unii Europejskiej.

Postawię bardzo proste pytanie. Jakie jest wasze stanowisko w sprawie równych warunków konkurencji na jednolitym rynku? Czy dopuszczalna jest dyskryminacja?

Na jednej z konferencji, tu, w Warszawie, był przedstawiciel Parlamentu Europejskiego, przewodniczący związku farmerskiego z Irlandii. Publicznie, podczas konferencji z udziałem wicepremiera Kalinowskiego, zadałem temu właśnie panu, który jest rolnikiem, farmerem, znanym politykiem, pytanie, jaka jego zdaniem powinna być wysokość dopłat dla polskich rolników. Pytanie dotyczyło dopłat do produkcji, do hektara, do tony zboża, do bydła, do mleka, a nie do jednego gospodarstwa. Zarzuca się, że w Polsce jest dużo gospodarstw. Tymczasem dopłaty są nie do gospodarstw, tylko do produkcji. Pytany o to przedstawiciel Parlamentu Europejskiego szczerze odpowiedział, że polscy rolnicy powinni otrzymywać od początku 100% dopłat.

Zadam teraz państwu pytanie. Czy do tej pory, w przypadku rozszerzania Unii, był chociażby jeden przypadek, żeby rolnicy przystępującego państwa mieli zróżnicowane nawet o 5 czy 10% dopłaty? Czy był taki przypadek? Szanując to, że byliście współzałożycielami tej wspaniałej organizacji, zapytam, czy gdyby dzisiaj na przykład Italia przystępowała do Unii i zaproponowano by wam 10% na hektar czy jedną czwartą tego, co otrzymują inni – to jakie by było wasze stanowisko?

Zwracam uwagę na to, że rolnicy ze swoimi rodzinami są najbardziej oddaną Polsce grupą społeczną. Właśnie ta grupa – jako jedyna – ma mieć inne warunki. Chciałbym jednocześnie podkreślić, że w sprawach dopłat czy limitów produkcji stanowisko wszystkich partii, środowisk rolniczych, parlamentu jest jednolite. Tu nie ma podziałów. To jest przecież oczywiste. Chciałbym, żebyście państwo wzięli pod uwagę, mówiąc o redukcji dopłat, że polscy rolnicy nie z własnej woli czy niedbalstwa nie modernizowali swoich gospodarstw przez ostatnie dziesiątki lat. Wielcy, możni tego świata w Jalcie, w Teheranie zdecydowali, że Polska została włączona w ten system.

Na rolnictwo w Europie Zachodniej przez czterdzieści lat z Brukseli szło najpierw 2/3 budżetu. Teraz jest to połowa. Przez dziesiątki lat zainwestowano potężne środki. My jesteśmy na początku tej drogi. Polskie rolnictwo strukturalnie jest takie, jakie było w Europie Zachodniej po drugiej wojnie światowej. Konieczne jest powiększanie gospodarstw, modernizacja, zmniejszanie zatrudnienia. Na to jednak potrzebne są środki. Państwu łatwo jest mówić o redukcji dopłat. Proszę zrozumieć, że my nie możemy się zgodzić na warunki, jakie obecnie proponuje Unia. Proszę wziąć pod uwagę to, że granica kompromisu, zdrowego rozsądku to jest zróżnicowanie dopłat do 2006 r., czyli obecny budżet. Propozycja mówiąca o 2013 r. po prostu ośmiesza Unię, komisję i polityków Unii. Uważam, że za samą tę propozycję ktoś po prostu powinien się głęboko wstydzić.

Teraz co do dyskusji i decyzji w Stanach Zjednoczonych. Czy państwo uważacie, że mówienie o zmianie polityki, redukcji dopłat to jest odpowiedź na obecną politykę Stanów Zjednoczonych? Przecież Stany Zjednoczone dopłacały do rolnictwa więcej niż Unia. To są fakty. Teraz Stany zwiększają budżet o 70% przez najbliższych sześć lat. Tymczasem my mówimy o redukcji. Bardzo dziękuję.

Takie stanowisko, jakie zaprezentowałem, mają generalnie wszyscy rolnicy i organizacje rolnicze w Polsce. Planując przyszłe wizyty w Polsce, poproście, żeby w programie znalazło się zwiedzanie farm, przetwórci, spółdzielni. Wtedy poznacie prawdziwy obraz. My ze swej strony jesteśmy zainteresowani tym, żeby to pokazać. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję, Panie Pośle.

Drodzy Nasi Włoscy Goście, Parlamentarzyści!

Zaczęliśmy dzisiaj dyskusję. Za chwilę pójdziemy na lunch, gdzie będziemy kontynuować rozmowy. Dwanaście lat budujemy w Polsce nowy system. Przed nami jeszcze daleka droga. Jeden z waszych deputowanych przytoczył tutaj powiedzenie, że autostrady do globalizacji są coraz szersze. Nie dziwcie się więc, że w Polsce program budowy autostrad jest tak wolny... Wiemy także, że u was, we Włoszech, są problemy z tunelem pod Mont Blanc. To nas łączy. Chcielibyśmy jednak czerpać z waszego doświadczenia, z waszych wzorów.

Jeden z gości zastanawiał się, czy Unia będzie dla nas dobrą mamą, czy złą macochą. Chcielibyśmy, aby Unia była dla nas wspólnym, wymagającym papą. Cieszymy się, że prezentujecie śródziemnomorskie stanowisko w zakresie Wspólnej Polityki Rolnej, w przeciwieństwie do stanowiska kontynentalnego, które my nazywamy stanowiskiem zimnych mórz północnych. Cieszy fakt, że coraz więcej Polaków podróżuje nad wasze, ciepłe Morze Śródziemne.

Mówiliśmy o naszej wspólnej europejskiej specjalizacji na globalnym rynku żywnościowym. Waszego parmezanu, waszej szynki parmeńskiej, waszych wspaniałych win nie zamienimy na pewno na produkty amerykańskie czy australijskie. Chcielibyśmy jednak – czerpiąc z waszych wzorów – ochronić też nasze tradycyjne, zdrowe, smaczne polskie produkty. Chcielibyśmy czerpać z waszych doświadczeń, także tych dotyczących uznania i ochrony historycznego charakteru, architektonicznego i środowiskowego serowni lombardzkich. Mówię o ustawie przyjętej na wniosek przewodniczącego Cardolego.

Chcielibyśmy również czerpać z waszego doświadczenia w zakresie utworzenia systemu identyfikacji pochodzenia, jakości certyfikatu Made in Italy. Chcielibyśmy korzystać ze wspaniałych serów, produkowanych choćby obok Cafriago, skąd pochodzi pan Luca Marcora, z regionu Emilia Romania. Dlatego zrozumcie nasz niepokój, naszą troskę i nasze wątpliwości zgłaszane na tym spotkaniu.

Podkreślmy, że w Ameryce polskie dzielnice zawsze sąsiadują z dzielnicami włoskimi. Wasze spaghetti równie dobrze smakuje Polakom, jak polski bigos Włochom.

Myślę, że ochrona naszej europejskiej tożsamości, tradycji i kultury naszych ojców jest naszym wspólnym celem.

Ostatni wątek, który chcę tu poruszyć, dotyczy oczekiwań. Chciałoby się, żeby nasze dzieci, wnuki wspomniały kiedyś nasze spotkanie i mogły jeść polskie i włoskie wspaniałe, zdrowe rolnicze produkty. Chciałbym, żeby mogły mieszkać wciąż na europejskiej wsi. Tego wam, Szanowni i Drodzy Goście z Włoch, chciałbym, w imieniu polskich posłów i senatorów, serdecznie życzyć.

Dziękuję jednocześnie panu ambasadorowi za odważne zaproszenie parlamentarzystów włoskich do Polski. Wam, Szanowni Deputowani, życzę dalej miłego pobytu



w Polsce. Mam nadzieję, że ten nasz kontakt parlamentarny będziemy kontynuować, szczególnie że nasze kadencje dopiero się rozpoczęły. A razem spotkamy się w parlamentach zjednoczonej Europy.

Proszę bardzo.

**Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Produkcji Rolno-Spożywczej  
w Senacie Republiki Włoskiej  
Maurizio Ronconi:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący. Bardzo dziękuję za to, co pan powiedział. Chciałbym również podziękować za bardzo szczerą i bardzo pogłębioną wymianę opinii i poglądów. Bardzo cenimy sobie szczerą, z jaką pan z Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawił tutaj kwestie, które budzą zaniepokojenie przedstawicieli polskiego rolnictwa. Polskim przyjacielom, którzy teraz znajdują się w fazie negocjacji, chciałbym przypomnieć to, co powiedział Max Weber: nie należy negocjować ze strachu, ale nie należy też obawiać się negocjowania.

Myślę więc, że, podtrzymując stanowisko negocjacyjne, nie powinniśmy zapominać o początkach Unii Europejskiej. Jeden z panów mówił o różnicy pomiędzy politykami a mężami stanu. Chciałbym w związku z tym przypomnieć trzech mężów stanu, a nie polityków: Schumana, Adenauera, de Gasperiego, którzy położyli podwaliny pod wspólną Europę. Kiedy to robili, był rok 1945, tuż po wojnie, z której Europa wyszła straszliwie skrwawiona.

Mamy wszyscy nadzieję, że korzyści, które Europa odnosiła i odnosi z tych pięćdziesięciu sześciu lat pokoju, zostaną rozszerzone i rozciągnięte na nowych członków.

Dziękując za to nasze dzisiejsze spotkanie, chciałbym w imieniu naszej Izby Deputowanych na ręce pana przewodniczącego przekazać medal. Chciałbym też wyrazić nadzieję, że spotkamy się ponownie w październiku z okazji tej konferencji, która podejmie problemy Wspólnej Polityki Rolnej.

Na pamiątkę naszego spotkania i wyrażając wdzięczność w imieniu włoskiego Senatu, przekazuję medal, na którym jest Pałac Madama – siedziba Senatu.

*(Rozmowy na sali)*

*(Oklaski)*

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Serdecznie dziękujemy naszym gościom.

Zapraszamy na wspólny lunch.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 22)*

